

## **Pułaski. Republika wolności [TPCT 445]**

Historia Pułaskiego to opowieść o naturze wolności. Oscylujący na styku dwóch światów – absolutyzującej się Europy i demokratyzującej się Ameryki – zuniwersalizował ostatnie przesłanie Rzeczypospolitej: wolność wymaga nieustannej aktualizacji, a wspólnota polityczna może zbudować swoją siłę i potęgę wokół tej republikańskiej idei.

Polacy są republikanami. I to w perspektywie paradygmatu starszej tradycji, sięgającej I Rzeczypospolitej. Gdy spojrzymy w przeszłość – prędko uświadomimy sobie, jak wiele czerpiemy z tej tradycji. Zgromadzenia, na których wykuwane są poważne decyzje, polityczność tyle wspólnotowa co często rozgorączkowana, a także umiejętność zorganizowania oporu, gdy wolność zostanie zagrożona – są pewnymi stałymi objawami polskiej polityczności. Ba! Jesteśmy zaimpregnowani na skrajne ideologie, zewnętrzne narzucanie formy, a przede wszystkim najmilsza nam jest wolność. Nie jest to jedynie historia z podręczników lub teoria, którą łatwo powtarzać za mądrymi głowami. Wystarczy spojrzeć na emanację tego ducha. Kazimierz Pułaski, syn polskiego sarmatyzmu, jest powiernikiem tej szlacheckiej wolności. Można by powiedzieć, że uczynił z niej znak rozpoznawczy poza granicami Polski, a wskazując nieco zgrabniej – zuniwersalizował ją w systemie, który organizował swoją odrębność, także w perspektywie fundamentalnego sporu. To życiorys człowieka rozpiętego między dwoma światami, który stał się symbolem republikańskiego ducha, zaktualizowanego w dwóch państwowych porządkach: Starego i Nowego Świata.

Nie można zrozumieć Pułaskiego bez kontekstu. Rzeczpospolita Obojga Narodów, w dobie jego narodzin, to opowieść o świecie wprzęgniętym w wielkie koła historii, które od tego momentu nie toczyły się po naszej myśli, ale raczej wciągały nas pomiędzy bezlitosne żarna dziejów. Rozejrzyjmy się ze spokojem. Jest to moment dominacji rosyjskiej, w której od bitwy pod Połtawą, na dobre usadowiła się na ciągle rozległym ciele Rzeczypospolitej. Pamiętamy o upokorzeniach Sejmu Niemego, o narzucaniu woli przez rosyjskich ambasadorów i grze toczonyj przez Katarzynę Wielką, której zresztą częścią było narzucenie Stanisława Poniatowskiego na tron po czasach saskich. Gdy całość dopełnimy elementami wzmacniających się Prus i Austrii – widzimy, że okno możliwości dla osłabionej – i właściwie sprowadzonej do protektoratu niepodmiotowej Rzeczypospolitej – było szalenie wąskie. Co więcej, to czas spóźnionej modernizacji oraz intensyfikującego się konfliktu pomiędzy absolutyzmem a republikanizmem, wizji koncertu mocarstw konfrontującej się z koncepcją wspólnoty narodów.

W tym politycznym krajobrazie dorastał młody Pułaski, który obserwował jak ojczyzna traci swoją podmiotowość a zaraz za nią suwerenność. Wolność, która miała być jej chlubą, wyradza się by stać się ponurym aktem jej zagłady. Warto to mocno podkreślić – to Konfederacja Barska nieodłącznie powiązana jest imieniem Pułaskiego. Rozpoznanie sytuacji przez konfederatów było jednoznaczne: król, wspierany przez rosyjskiego ambasadora, naruszał największy skarb Rzeczypospolitej – obywatelskie prawa chronione przez ustawowe ograniczenia władzy monarszej. Jednak to rozpoznanie okazało się tym razem cokolwiek chybione. Wolność była zagrożona zupełnie z innego kierunku i nie był to wcale król – a absolutystyczna Rosja. Konfederaci zaczynają dostrzegać realne zagrożenie później, gdy zrozumieli, że gra

toczy się już nie o przywileje, lecz o przetrwanie całej wspólnoty politycznej. A wraz z nimi i Kazimierz Pułaski rozpoznaje, kto stanowi największe zagrożenie dla wolności.

Jako młody, ambitny dowódca, szybko zdobył sławę dzięki swoim zdolnościom wojskowym i bezkompromisowej odwadze: brawurowe manewry, wykorzystywanie strategii i kawalerii w genialny sposób, uczyniło z niego jedną z czołowych postaci. Jednak konfederaci nie mieli szans w starciu z rosyjską potęgą. Pułaski, po nieudanej próbie zamachu na króla Stanisława Augusta Poniatowskiego, musiał uciekać z Polski, stając się wygnanym bohaterem bez ojczyzny. Wydawać by się mogło, że emigracja to koniec. Jednak w 1777 roku Pułaski przybył do Stanów Zjednoczonych, gdy wojna o niepodległość była w gorącej fazie konfliktu. Młoda republika walczyła z brytyjskim imperium, a Pułaski szybko znalazł wspólny język z nie tyle co rewolucjonistami, ale z współbraćmi w orężu, którym przyświecał ten sam cel co jemu, tylko pod innym niebem. W Stanach Zjednoczonych Pułaski zyskał miano „ojca amerykańskiej kawalerii”. Jego doświadczenie wojenne, zdobyte podczas walk z Rosjanami w Polsce, okazało się skuteczne także w starciach z Brytyjczykami, którzy reprezentowali niechciany imperializm zagrażający wolności. To w armii Jerzego Waszyngtona, na polach bitewnych Nowego Świata, na nowo podjął ideę republikańskiej wolności.

Nie można jednak zapomnieć, że Pułaski nigdy nie wyrzekł się Polski. Do końca życia marzył o powrocie do ojczyzny i ponownej walce o jej niepodległość. Jednak los miał dla niego inne plany – Pułaski zginął w 1779 roku podczas oblężenia Savannah, walcząc za wolność Stanów Zjednoczonych. Jego śmierć stała się symbolem poświęcenia w imię owej republikańskiej idei. Historia Pułaskiego to także opowieść o

naturze wolności. Oscylujący na styku dwóch światów – absolutyzującej się Europy i demokratyzującej się Ameryki – zuniwersalizował ostatnie przesłanie Rzeczypospolitej: wolność wymaga nieustannej aktualizacji, a wspólnota polityczna może zbudować swoją siłę i potęgę wokół tej republikańskiej idei.

*Jan Czerniecki*

*Redaktor naczelny*

*Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa  
Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury*



Ministerstwo Kultury  
i Dziedzictwa Narodowego

---